№ 1.

WARSZAWA, DNIA 26 Grudnia / 7 Stycznia 1864/5 R.

TYGODNIK MÓD

NOWOŚCI DOTYCZĄCYCH GOSPODARSTWA DOMOWEGO.

CENA. w Warszawie *kwartalnie* złp. 10 (rsr. 1 kop. 50); *półrocznie* złp. 20 (rsr.3); *rocznie* złp. 40 (rsr. 6). **Na Prowincji** *rocznie* złp. 50 (rsr. 7 kop. 50); *półrocznie* złp. 25 (rsr. 3 kop. 75).—**W Cesarstwie i Królestwie**, z dopłatą kopert pocztowych, *rocznie* złp. 63 gr. 10 (rsr. 9 kop. 50; *półrocznie* złp. 31 gr. 20 (rsr. 4 k. 75).
Prenumerować można w Redakcji przy ulicy Żabiéj Nr. 956 *b*, w domu Krzemińskiego; w Kantorach pism perjodycznych; na tacjach pocztowych i we wszystkich księgarniach tak w kraju jak i za granicą.—Listy i przesyłki pieniężne na sprawunki, prosimy adresować — *Do J. K. Gregorowicza w Warszawie, ulica Żabia Nr. 956 b, dom dawniéj Krzemińskiego.*

KILKA SŁÓW O UCZUCIACH.

Pomiędzy uczuciami których zarody serce z sobą na wiat przynosi, najsilniejsze są: przywiązanie do rodziny, przyjaźń, miłość ludzkości i uczucie religijne.

W życiu to rodzinném, najdokładniéj nauczyć się można, ile jest różnic i zarazem ile powinowactwa, pomiędzy namiętnością i uczuciem. Przywiązanie synowskie, miłość pomiędzy rodzińśtwem, ileż są inne od téj burzliwéj, upajającéj skłonności, pociągającéj ku sobie dwoje ludzi płci różnych, a tak często wtrącającéj swoje ofiary w niesłychane ostateczności. Nawet jakże jest różna namiętność miłosna od miłości małżeńskiéj, kiedy się ta ostatnia zasadza na szacunku wzajemnym i spokojnéj przyjaźni, choćby tam nawet miały jaki udział i zmysły. Wszak kochanek uważa sobie za zniewagę, jeśli się ma dla niego nie co innego jak skłonność.—W zamian za to, powiadają że w małżeństwie miłość jest rzeczą mniéj potrzebną, że tam dość prostéj skłonności. Jakabądź jest wartość podobnego twierdzenia, w każdym razie wyróżnia ono dwa uczucia, którym nie podobna zaprzeczyć wspólnego źródła w sercu. Wszakże, przypatrzmy im się raczéj w dwóch rodzajach szczęścia, które w skutku przynoszą: jedno jest gwałtowne, niespokojne, wyzuwające człowieka z wszelkiéj władzy nad sobą, skłaniające go szukać osobliwszéj rozkoszy w męczarniach duszy; drugie, jednostajnie słodkie, wypełniające nam serce bez zaprzedania go w niewolę i zarazem podniecające siły duszy, ale tak łagodnie, że im nigdy nie grozi wyczerpnięcie.

Tym sposobem, jakabądź jest różnica pomiędzy jednem i drugiem, widzimy przecież, że wyrastają z wspólnego ziarna, nie raz bowiem wyradzają się z siebie, lub się zamieniają wzajemnie. W istocie, jakże często namiętność poczyna od cichéj przyjaźni, oszukując niby samą siebie pozorami najniewinniejszego stosunku. Ponieważ przyjętą jest rzeczą, że objawy namiętności noszą cechę burzliwą, człowiek tedy, nie spostrzegając nic podobnego, czuje s ę całkiem bez

pieczny. Wszak serce jego nie doznaje gwałtownych wzruszeń—gdzież tam—nawet nie uderza szybciéj niż zwykle—toż to tylko przyjaźń słodka! W taki to sposób zagnieżdża się nieraz namiętność w sercach nawet najdoświadczeńszych. Wszakże nie zawsze uczucie takie zgubném bywa. Owszem, dajmy mu się przerodzić z wolna w miłość godziwą, w uprawniony stosunek, a wyjdzie nam na szczęście trwałe. Namiętność bowiem która się wyrobiła w ten sposób, ma o wiele więcéj głębokości i potęgi, a zatém i przyszłości więcéj, od szału który zrodziło w jednéj chwili gwałtowne przywidzenie duszy.

Tak jest, nie rzadko uczucie przeistacza się w namiętność, ale też i namiętność przechodzi w uczucie. Kiedy miłość małżeńska wyszła ze wspólnéj skłonności nie zaś z oswojenia się wzajemnego, kiedy jest córką raczéj namiętności jak obowiązku, w tedy zachowywa koniecznie pewne ciepło ożywcze i wdzięk statecznie niewinny, który łagodnie opromienia życie. Namiętność bowiem o tyle tylko bywa zgubną, o ile nas popycha po za obręb zasad moralności i obowiązku. W zgodzie zaś z sumieniem upięknia, owszem spotęgowywa nawet życie, nadając mu popędy swobody i słusznéj dumy.

Ciche domowe życie jest jednym z najszczęśliwszych pomysłów przyrody. Tamto cieszyć się można jednocześnie wszystkiemi powabami samotności, równie jak i towarzyskiego życia. W rodzinie, człowiek bywa sam, nie będąc osamotnionym, bywa sam z sobą, nie potrzebując się zamykać w sobie; czuje zewsząd życie w koło siebie, nie potrzebując całkowicie oddawać własnego. Domowa zagroda posiada szczególniejszą potęgę uspokajania i wyszlachetniania; jest to jakby coś odrębnego, zamkniętego w sobie, pośród rozwichrzonego otoczenia wpływów zewnętrznych; jest to niby streszczenie, zasada, niby dno barki życia w około któréj przepływają ztąd i z owąd prądy i bałwany, czasem się nawet o nią rozbijając. Barka ta wprawdzie krucha jest jak świat cały, i także przepływa z wolna jak wszystko. W każdym razie, płynie razem z nami, utrzymując nas na powierzchni i obejmując sobą. Czasem umniejsza się z wolna, czasem rozbija się gwałtownie, pozostawiając nam w ręku zaledwie szczątek kruchy; czasem nawet zginie całkowicie zanim sami zginiemy, z tém wszystkiem dopóki trwa, zawsze to pośród całéj ruchoméj przestrzeni świata, jedyne stałe oparcie dla naszéj stopy. To nam tłómaczy serdeczne tęsknoty do rodzinnego ogniska tych nawet, którzy porwani wirem życia. odbili się od niego daleko. Człowiek pojedynczy sam jeden nazbyt jest wiotki—prąd świata porywa go bez trudu. Z resztą sam on w sobie nosi rozkołysane bezdenne głębie; do tego popychany wewnętrznym niepokojem, bieży i ucieka wiekuiście. Tedy wrastając w miejsce sądzi się przynajmniéj powołanym pozostać z drugiemi; myśli że już osiadł na długo, jeśli nie na zawsze; oswaja się z przekonaniem że nie należy do siebie tylko.

Uciechy życia domowego są wręcz przeciwne rozrywkom świata; tam bowiem prawie wyłącznie miłość własna króluje, i ztąd to owe jaskrawe rozkosze a niekiedy gorzkie bóle. W rodzinie zaś, kiedy jest czeladką Bożą, co tam komu po tym marnym błysku; spokój, pobłażanie wzajemne, harmonia serc i umysłów, oto co tam wybornie wystarcza. Kiedym jest między swojemi, nikt tam nie żąda odemnie dowcipu, światowości, błyszczenia cudzym kosztem; wymagają tylko żebym był dobry, łagodny, przyzwoity, rozsądny. Na świecie zręczność osobliwie popłaca. Człowiek pod karą śmieszności która jest gorszą od śmierci, obowiązany jest wiedzieć wybornie jak ma mówić, jak milczeć, jak rzucać kunsztowne półsłówka. Obowiązany jest mieć własny sąd o wszystkiém, własne rozumowanie, własne przekonania. W domu, człowiek ma najzupełniejszą swobodę. Jest wesoły lub poważny, stosownie do swego usposobienia, mówi co i kiedy mu się podoba, nie krępują go względy ani położenia, ani chęci podobania się,—może być szczery, otwarty aż do dna swéj duszy, może bywać nawet prostaczkiem. O słodka rozkoszy zapomnienia siebie pośród swoich! O przedziwna uciecho wyrzeczenia się siebie, wyzucia się z siebie! Zdarza się wprawdzie chwila w któréj znów wypadnie silniéj się wykreślić z pośrodka rodziny, aleź i wtedy tembardziej bywa się czemś więcéj nierównie od tych istot pourządzanych przyzwoicie, po poprawianych, ponakręcanych i w ruch puszczonych, które świat nazywa swojemi. Przeciwnie, wtedy to właśnie, wystąpić powinna w całéj swéj potędze osobistość człowieka, osobistość męzka, energiczna, działawcza, równie zdolna do poświęceń, ofiar, pracy, jak i miłości. W położeniu takiem, człowiek zaznać może najdotkliwszych pod słońcem boleści, ale też za to dobrał się do najgłębszych tajników szczęścia na ziemi.

Najbliższém, najpodobniejszem do miłości rodzinnéj uczuciem, bo nawet zdolném do pewnego stopnia zastąpić ją w potrzebie, jest przyjaźń, uczucie z pozoru chłodne i blade, zwłaszcza jeśli je zestawiemy z namiętnością, wszakże im starsze, tém więcéj nabierające smaku, jak w ogóle wszystkie rzeczy prawdziwie dobre. Zresztą przyjaźń, w zawiązku zwłaszcza, miewa także pozory namiętności. Początki jéj nieraz przypominają miłość, niemało się tam miesza wyobraźnia, oraz nęci urok nieznanej krainy. Odkrywamy w kimś najsympatyczniejsze przymioty i przywiązujemy się do téj strony jego duszy, nieraz nawet przesadzając sobie jéj wartość. Tymczasem powoli występować zaczyna strona ujemna— radzibyśmy się

odczepić—już zapóźno—nawyknienie silny to węzeł, trzyma i nie puści. Niebawem wchodzi w układ z wyobraźnią, i ciągnie daléj co ona rozpoczęła. Zaprawdę, błogosławić należy tę szczęśliwą trudność zrywania z osobami które się raz pokochało bo rozczarowanie łatwo bywa przewidzeniem, a znaleźć przyjaciela rzecz bardzo trudna. Tedy lepiéj że w takich razach serce opiera się rozumowi, i że jakbądź się stosunki nastroją, zawsześmy usposobieni mieć słabość dla niewdzięcznika i wrócić do niego przy pierwszéj zręczności. Choć po prawdzie, zdarzają się przyjaźnie dziwnie podobne do szału miłosnego, i o tych to godzi się powiedzieć z La Bruyèrem: „najczęściéj podobno wtedy przestają się ludzie kochać, kiedy się zbyt mocno kochali". Do téj kategoryi zaliczyć należy przyjaźni kobiece; chociaż i mężczyzni bywają w tym względzie kobietami.

Bywają usposobienia, dla których żywsza nieco przyjaźń jest ciężarem. Ludzie téj miary, szukają niebawem powodu wywikłania się z zaciągniętych obowiązków; nie żeby je zerwać stanowczo, tylko żeby je zamienić zwolna na zwyczajny, codzienny stosunek. Tacy bowiem umieją wystarczać sami sobie, i przyjaźń jest im więcéj rozrywką jak potrzebą.

Prawdziwa zasada potrzeby w tym względzie leży w pewnym rodzaju słabości duszy, która niby z trudnością dźwiga własny ciężar, i potrzeba jéj koniecznie podpory i niejako pomocy w pracach życia. Z tém wszystkiém, szlachetna to jest słabość, dziwnie godna istności człowieczéj, i nie podobna pochwalić tych co nią pomiatają. Zresztą, nie staje ona w sprzeczności z siłą charakteru, i wątpić nawet należy o wielkości duszy którąby jéj nigdy nie doznała. Prawdziwa bowiem przyjaźń zasadza się jednocześnie i na podzieleniu siebie samego z kimś drugim, co jest rzeczą wielce męzką i wspaniałą i przeto stokroć piękniejszą nie już od egoizmu, bo o tém i mowy nie ma, ale od owego wyosobnienia się wcale surowego, do którego czują skłonność kontemplacyjne umysły.

Wierność wydaje się być rzeczą nierównie łatwiejszą w przyjaźni jak w miłości; niemniéj przecież wielce jest rzadką. Nie mówi się to bynajmniéj o téj wierności tuzinkowéj, polegającéj na widywaniu się codzienném, ale o wierności zaufania i podziału serca, o téj wierności która przeżyć jest zdolna wszelkie możebne zmiany, położenia i okoliczności. Zdarza się to bowiem nazbyt często: że przyjaciele przestają mieć równą przyjemność mówić o tém co ich zarówno obchodzi; rozdzieliły ich miejsca i wypadki, nie odnajdują się już temi któremi się rozstali, i napróżno szukają wzajem w swoich sercach tych strun brzmiących, które się dawniéj nastrajały do wspólnéj harmonii. Niekiedy znowu, przychodzi ostudzenie stosunków, bez żadnéj widocznéj przyczyny, obie strony cierpią, nie umiejąc tego wypowiedzieć, nie mogąc upatrzyć do tego powodu. Wreszcie, po kilku darennych usiłowaniach niekiedy dużo kosztujących, serce przychodzi do milczącéj ugody, skutkiem któréj przyjaźń przechodzi w stosunek obojętnego nawyknienia. Zdarza się to osobliwie w przyjaźniach, których główną podnietą była imaginacya; gasną one, a raczéj słabną zwolna, wraz z urokiem który je zrodził. Stosunki powstałe z istotnego upodobania są już trwalsze nierównie. Najtrwalsze zaś i najmilsze zarazem, są stosunki zawiązane w dzieciństwie. Zrodzone z nawyknienia i przeczucia duszy, swobodnie i nieprzymuszenie, pośród warunków wspólnego pożycia w którém niema tajemnic równie dla złéj jak dla dobréj strony, tém samém wolne od wszelkiéj zimnéj rachuby; wrastają w serce, równie prawie głęboko jak przywiązanie do rodziny, i równie głębokie pozostawiają w niém ślady. Przerwane w życiu, zawiązują się zpowrotem przy lada sposobności i są ostatniemi z rzędu tych, których się człowiek wyrzeka.

Jest jeszcze rodzaj przyjaźni jak najmniéj podległy zmiennym kolejom namiętności. Chcemy tu mówić o skłonnościach tak żywo nieraz kojarzących ludzi oddanych pracom ducha. Podobnie jak serce, miéwa i duch sympatye swoje i antypatye, miéwa też i te same upodobania. Jak w innych rodzajach przyjaźni tak i tu chętnie szuka podobieństwa z odcieniami sprzeczności. Bezwzględna sprzeczność udaremnia wszelkie zbliżenie. W podobnych warunkach, człowiek czuje się urażony co chwila, jątrzony, odpychany nareszcie wszystko ci jest przykrém od tego, kto niéma najmniéjszego z tobą podobieństwa. Potrzeba tedy koniecznie pewnego powinowactwa, bądź w zdaniu o rzeczach, bądź w sposobie jego wyrażania, i to w ten sposób, że jednych zbliża podobieństwo zapatrywania się na świat i ludzi, obok różnicy jego form zewnętrznych, drugich pociągać będzie wspólny rodzaj dowcipu pomimo różnicy poglądów. W tym względzie, podobieństwo stanowi niby sprężynę zbliżenia; różnica zaś, ciągłe niejako drażnienie tejże, i skutkiem tego utrzymywanie jéj w nieustannem ożywieniu. Bez pewnego bowiem oporu, stosunek podobny mdleje i usypia. Kiedy podobieństwa i różnice nie są nazbyt rażące, kiedy strony obie stoją na równéj wysokości umysłowego uzdolnienia, trudno na świecie o większe uprzyjemnienie życia. Do tego, nie koniecznie jest potrzebna równość wieku. Widziano nieraz podżyłe doświadczenie wielce podobające sobie w naiwnych złudzeniach młodzieńczych, lub nawzajem świeżość uczucia szukającą z upodobaniem dojrzałéj mądrości. Tylko w podobnych warunkach młodość nie ma być nazbyt porywcza, ani też starość gderliwa i nadto chłodna. Zdarzały się też wypadki dziwnéj zamiany w tym względzie. Wychłodła i prze-

żyta młodość, biegła nieraz ogrzać się przy namiętności serca dojrzałego wiekiem entuzyasty.

Są tedy, jak widzimy, rozmaite rodzaje, różne nawet stopnie przyjaźni: pobratymstwo myśli, wspólnictwo uciech, skłonność polegająca na wzajemnym szacunku, wreszcie, wspólność interessu. Wszakże nad wszystkiém góruje przyjaźń z uczucia, niby podzielenie się sercem. Jedyna to prawdziwa, inne są tylko jej cieniem. Ale znowu, jakże rzadka przyjaźń podobna! Szczęściem, liczba mnoga jest tu rzeczą wcale zbyteczną. Człowiekowi dość jednego wiernego drucha (powiada to La Bruyère); dość mu nawet jeśli go znalazł".

Z tém wszystkiém, przyjaźń jest uczuciem wyłącznem, przywiązującém nas do nielicznych jednostek. Ale są uczucia ogólniejsze, wiążące nas z całą ludzkością, do takich należy: towarzyskość, pobłażliwość, miłosierdzie. Z tych źródeł płynie wprost dobroczynność najwyborniejsza z cnót ludzkich.

(d. c. n)

---

* * *

W dzisiejszéj pogadance, chciałbym być w wysłowieniu lekkim, jak barwny motyl lub leciuchny pyłek jego skrzydeł: — jak woń kwiatów, mgła wiosennego poranku, lub jak puszek z rumieńca młodéj dzieweczki. Dziwnym bowiem zbiegiem okoliczności będę Wam pisał prawie o saméj modzie, maczając pióro w zimnéj wodzie, a myśli w chłodzie żeby broń Boże, na chwile nawet, nie wyszły ze zwykłéj swéj sztywności i nudności.

Jedno z pism niemieckich dając kilkanaście rysunków wyobrażających różne sposoby ubierania głów przez tegoczesne niewiasty, pod każdym pomieściła objaśnienie, z własnym już dopiskiem, mającym niby stanowić dowcipny komentarz przedstawianego stroju. Wprawdzie dowcip to ciężki, jak meklemburgska szkapa, niesmaczny, jak tegoroczne śliwki i gruszki, a nudny jak zwykle bywa każdy, pragnący koniecznie być dowcipnym i zabawnym; przegląd jednak całéj rysunkowéj tablicy, może obudzić choćby chwilowe tylko zajęcie.

Już to mówiąc między nami, w największym ma się rozumieć sekrecie, kobiety w owym tak przechwalonym i przekrzyczanym zachodzie w strojach i w wybryczkach nowożytnej filozofji, czasami przychodzą do takiéj ekscentryczności, że zdaje się iż stojąc już na najwyższym szczycie dziwactwa i śmieszności, w prędce wpadną w drugą ostateczność... zupełnego zaniedbania, ani miłego, ani pożądanego.

W starożytnym Rzymie kobiety farbowały włosy; we Francji za Ludwika XIV, jedna z pań pomiędzy puklami i kokami, pomieściła wielką marchew ogrodową, naturalną i wystąpiła z nią publicznie, obudzając na dworze w wielu towarzyszkach zazdrość, chociaż był to tylko figiel umyślnie zrobiony, na wyleczenie jéj ze zbytecznego ulegania modzie. Dziś Paryżanki wszystkie te śmieszności starożytnych i nowożytnych pogan, podciągnęły pod prawidła tegoczesnéj mody: farbują włosy, farbują pieski pokojowe, noszą fraki, kamizelki, krawaty, buty, podpierają się laskami, poświstują w rękach szpicrutami, otaczają się kłębami dymu z papierosów, a w przystroju głowy tworzą takie dziwolągi, o jakich jak świat stary, nikomu się nawet nie śniło.

Tablica rysunkowa, o jakiej na początku wspomniałem, przedstawia właśnie takie dziwactwa. Są tam kapelusze z siatkami, kwiatami, z ptaszkami, motylami, muszkami, i t. p. ozdobami, przekręcone to w prawo, to w lewo, wygięte, spłaszczone, owalne, okrągłe, szerokie, wązkie, nizkie i wysokie, zdolne zadowolnić najgrymaśniejsze wymagania.

Na jednym, z gniazdka wyciągają otwarte dziobki cztery ptaszki. Obok nich trzepoczą złotemi skrzydełkami motyle i barwne muszki przekomarzając się z małemi żarłokami. U drugiéj twarzy nad czołem wpięty ptaszek w locie wielkości naturalnéj, gila lub małego gołąbka, ma niby oznaczać, chęć zostania ptaszkiem i frunięcia do miłego. Z siatek tak dziś używanych tak zarówno do ukrycia twarzy, jak włosów, redakcja robi wniosek, że kobiety lubią sidełka i dlatego w siatki tak się chętnie stroją. Kapelusz z jednego boku zagięty z piórem kapłonim, a raczéj piórami kilku kapłonów, nosi nazwę strzeleckiego, z powodu umiejętnego przez kobiety strzelania oczkami. Są tam toczki bardzo ponętne ale tylko dla... pięknéj buzi: kapelusze z czasów Wertera, ale nie serca:— kapelusiki okryte piórami jak gąski pierzem; w kształcie rondla z dnem wypukłem: — przypominające krwawe czasy Karola IX:— opięte kwiatami i zielenią jak piramidy ogrodowe, a nawet jest i kaptur z pod którego wygląda buzia wywołująca nawet w flegmatycznym redaktorze radosny okrzyk:

— „Nie wierzcie pozorom! bo często pod skromną osłoną, kryje się elegancja nie gardząca nawet różem".

Do najzabawniejszych należą włosy zupełnie rozpuszczonę na całe plecy, a przypominające niezmiernie pierwszą niewiastę w raju: ubranie głowy afrykańskie nakształt dzikich Huronów lub Irokezów, w którem girlanda z kłosów jęczmienia, pukle i koki z gazy, naśladują sterczące pióra indyjskiéj toalety; wreszcie fryzura psia, w której jedna z figur wygląda jak pudel pysznie ufryzowany, a druga jak szpic poruszający z zadowoleniem pierzastą swą kitą.

Do najmilszych zaś i najskromniéj ubranych twarzy, należy kapelusik *à la polonaise* i gładko uczesane włosy angielki. Pierwsza pełna wdzięku i przyjemności okryta jest pewnym rodzajem czapki dawniéj używanéj, okrągłéj, szeroko oblamowanéj aksamitem, któréj wierzch zakończony dużym kwastem, spada fantazyjnie na prawą stronę. Pod spodem pomieszczono podpis:

— „Serce moje jest wolne, a w niem niebo dla szczerego i szlachetnego uczucia“.

Pod rysunkiem angielski zupełnie skromnie uczesanéj, podpis z zadziwieniem wykrzykuje:

— „Na miłość Boską milady, gdzież byłaś dotychczas, że nie znasz najprostszych warunków teraźniejszéj mody? Podobnie tobie, skromnie i bez przesady, ubierają się tylko chyba aniołowie w niebie a nie ludzie.

Nowości muzyczne.

Zbiór ulubionych śpiewów ułożonych na Mezzo-Sopran z ułatwionym towarzyszeniem fortepjanu przez Wilchelma Troszla nakładem Gustawa Sennewalda. Zbiór ten odznacza się wyborem prawdziwie pięknych rzeczy, dotąd mało lub wcale nieznanych. Zasługa tym większa dla p. Troszla wysoko cenionego artysty opery i wybornego nauczyciela śpiewu, że wybrał właśnie te rzeczy, które zaciekawić mogą samą nowością. Piękne myśli tych ustępów podobać się muszą każdemu; druga zatem korzyść, bo wykształcenie smaku i głosu na stosownych ku temu kompozycjach. Sądziémy iż w krótkim czasie kollekcja ta rozejdzie się z zadowoleniem ogółu. Staranność w wydawnictwie muzycznem p. Scnewalda, dała nowy dowód, jak dla wydawcy użyteczną jest rzeczą osobiste znawstwo i smak dobry w wyborze przedmiotów. Zbiór o którym mowa, jest dalszym ciągiem podobnego wydawnictwa, zaczynający się od N. 31 i ciągnący się aż do 44 i zawiera:

31. Romans Zenejdy z Dom Sebastiana Donizettego: *Na wasze łono* z tekstem polskim J. Chęcińskiego i oryginałem włoskim Złp. 2 rozległość skali od *h* do *f*. Tęskna ta pieśń poprzedzona recitatiwem, należy do piękniejszych ustępów opery u nas znanéj tylko z ustępów udatniejszych.

32. *Paola-cavatina* z opery Flotowa *Błoga miłości* z tekstem francuzkim i polskim Złp. 1 gr. 15 (skala od *c* do *f*. Śpiew nie trudny, a w pomyśle i rytmie orygiualny jak wszystkie prawie rzeczy Flotowa.

33. *Królowa Saby* opera Gonnoda *Weźmy ztąd*, z tekstem francuzkim i polskim Chęcińskiego. Złp. 1 gr. 15 skala *h e* do *f*. Ustęp ten z opery u nas prawie nie znanéj, odznacza się świeżością myśli, czem właśnie cechuje swe prace autor Fausta, od którego datuje się słusznie zasłużona jego europejska sława. Charakter kompozycji na pierwszy rzut może mniéj zadawalniać, ale rozpatrując się w niéj, przywiązuje do pieknych swych i oryginalnych myśli.

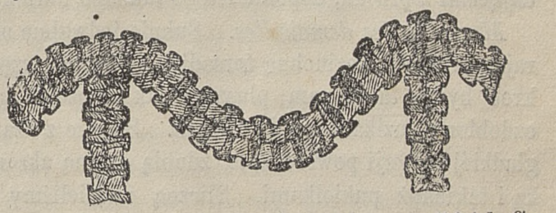
34. Tegoż autora *Mireille chanson de Magali — Przebiega wietrzyk*, tekst francuzki i polski Chęcińskiego złp. 1 gr. 15 skala od *e* do *f*. Śliczna piosnka, tęschnego cokolwiek nastroju, a oryginalna zmianą taktu z 9/8 na 6/8 co chwila, takt po takcie przechodzącego, co nadaje melodji pozór szczególny i niezwykły. Tu musiémy zwrócić uwagę na przekład polski J. Chęcińskiego, dopełniony z całą ścisłością miary i treści, a co dokonać nader jest trudno, i tylko takiemu władcy słowa jak Chęciński udać się dobrze może. Dlatego też przekład nie jest twardym, suchym, naciąganym w myśli i rymie, ale ma wdzięk, łatwość i potoczystość wiersza, podobające się każdemu i harmonizujące wybornie z melodją.

35. *Zaślubiny Joasi* Massego *Pomiędzy tłumem*, tekst polski i francuzki Złp. 2 skala od *c* do *e* lub *g*. Piosnka w stylu francuzkiéj muzyki łatwa, zgrabna, trochę w niéj smutku, trochę dowcipu, a trudniejsze miejsca zastąpione nutkami dla ułatwienia. (d. n.)

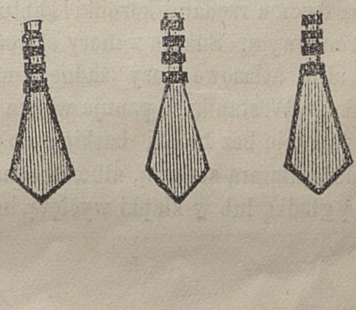
Nowości Zagraniczne.

Le Follet. Przytaczamy tu kilka sukien, odznaczających się prawdziwie dobrym gustem—któreśmy widzieli w jednym z najpierwszych magazynów.

Suknia z alpagi popielatéj, miała nad obrębem, ruszę czarną jedwabną, strzyżoną w maszynie, naszytą w okrągłe zęby (*en ondulation*). Od miejsca gdzie zęby podnosiły się w górę, naszyta była prosto, takaż sama rusza, dochodząca do dołu spódnicy. Dajemy tu rysunek tegoż garnirunku. Stanik oznaczony ruszką, składał się z kamizelki spiętéj na guziki i kaftaniczka z niezbyt długiem karoczkiem.



Inna suknia z popeliny koloru hawanna miała co pół bryta naszytą takąż samą klapkę, zachodzącą w górę przeszło na pół łokcia. Klapka ta obszyta aksamitką, przewleczona była w górze, przez cztery klamerki czarne aksamitne. Klamerki mogą być tak-



że z pasmanterji lub stalowe. Stanik po bokach i rękawy tak w górze jak u ręki przybrane były odpowiedniemi lecz mniejszemi klapkami.

Trzecia suknia popelinowa fijołkowa w delikatną kratę czarną, miała u dołu spódniczkę wyciętą w okrągłe zęby, obszyte czarną pletnią. Wszystkie bryty, miały też z jednéj strony brzeg wycięty w zęby, i zakładały się jeden na drugi spięte w każdym zębie na guzik. Stanik z kamizelką z przodu, i bawetem w tyle, tworzył kaftanik wycięty, w koło zęby. Rękawy zarówno wycięte były u dołu i w podłuż na z szyciu aż do ramienia.

Pasmanterja nie tylko że nie wychodzi z mody, lecz powiedzieć można, że coraz to większéj używa wziętości. Suknie u dołu wycinane w zęby, które noszono przez całe lato, będą zarówno noszone i w zimie. Tutejsi szmuklerze, przygotowywują do obszycia tych zębów, plecionki z pasmanterji, w rozmaitych kolorach. Staniki będą ubierane spadającemi sznurami, z kwaścikami na końcach. W guzikach teraźniejszych, wielka panuje rozmaitość. Noszą je zarówno z pasmanterji, jak złote, srebrne, oksydowane, albo z konchy perłowéj.

Przytaczamy nakoniec ładną sukienkę dla dwunastoletniéj dziewczynki, którąśmy w tych dniach widzieli. Sukienka ta z alpagi fijołkowéj miała u dołu wycięte okrągłe zęby objęte aksamitką czarną. Nad tem w odstępie czterocalowym, szła krata ukośna wyszyta takąż aksamitką. Stanik gładki objęty był u szyi i wzdłuż przodu aksamitką szeroką na dwa palce przez ramię szły takież same szelki. Pomiędzy tem przody całkiem były naszyte wązką aksamitką w ukośną kratkę. Pasek aksamitny czarny z końcami spadającemi z przodu, dopełniał tego ładnego ubrania.

Magasin des demoiselles. Suknie jedwabne ubierają pluszem i wąziuchną torsadką. Paletot częstokroć bywa takiż sam pluszowy jak obłożenie sukni ozdobiony guzikami z alluminium. Suknie z czarnéj gładkiéj materji powszechnie zdobią czarną aksamitką i takiemiż pukielkami. Śliczną widzieliśmy susuknią z popielatéj jedwabnéj popeliny z takim samym paltotem. Na każdym brycie u dołu sukni naszyte były węzły z torsadki. Paltot odpowiednio naszyty, miał epolety zakończone kwastami. Strojne suknie jedwabne z gros grain naszywają u dołu wstawką gipiurową w deseń grecki. Niekiedy takaż sama rotonda podszytą bywa popielatem futerkiem, z wierzchu przybrana dwoma rzędami koronki i kapturkiem okrągłym koronkowym. Suknie z mory starożytnéj w aksamitne albo atłasowe pasy żadnego niepotrzebują garnirunku. W stanikach panuje wielka rozmaitość; robią je zupełnie bez żadnéj baskiny do paska szerokiego z dużą klamrą stalową, albo złoconą, inne znów z baskiną gładką lub w klapki wyciętą, inne nareszcie z karoczkiem, w kształcie kamizelki z przodu. Paletoty zimowe z sukna, aksamitu lub materji okładają futerkiem na trzy palce szerokiem; zwykle używają do tego nurki, tumaki, szenszyllę i popelinę. Manszony aksamitne odpowiednie mają obłożenie futrzane. Palatynki noszą okrągłe, forma dawniejsza mniéj używana. Astrachanią przyjęto tylko do żałoby.

Les modes Parisinnes. Suknie zawsze jednakowo szerokie długie nie mogące się obejść bez zgrabnéj i umiarkowanéj objętości krinoliny. Najwięcéj widziemy sukien fijołkowych, lila szafirowych, hawanna, orzechowo-złotych i popielatych w paski lub kwiaty. Po największéj części dół spódnicy wycinają w zęby okrągłe, z tyłu większe a stopniowo zmniejszające się do przodu, albo jednakowéj wielkości naokoło. Opiszemy tu niektóre. Suknia popielata rypsowa wycięta u dołu w małe okrągłe zęby z wypustką szafirową. Stanik z małym bawetem na przodzie, a z długą baskiną z tyłu również wyciętą w okrągłe, zęby obszyte frendzelką, zapinał się na guziki szmuklerskie z obwódką szafirową. Rękawy wązkie, otwarte u ręki z mankietem i epoletem odpowiednio przybranym.

Druga suknia fijołkowa popelinowa wycięta w zęby z tyłu większe i stopniowo zmniejszające się do przodu, miała stanik gładki bez bawetu i bez karczka, przeznaczony do paska. Z przodu zapinał się na guziki w kształcie grelotek, któremi pacha i mankiet przystrojone były. Trzecia suknia popielata jedwabna *gris souris* naszyta była wstawką gipiurową i aksamitką. Stanik z klapkami i rękawy wązkie tak samo były przybrane. Do ozdoby sukien nadzwyczaj używane grube sznury jedwabne; obszywają niemi karoczki, epolety, mankiety i cały dół sukni. Aksamit, plusz i atłas powszechnie przyjęte na kapelusze zimowe. Wszelkie ozdoby przy nich złożone z piór, kwiatów, czy też koronki przypinają niezmiernie nisko przy główce. Czubate ubrania zupełnie wyszły z użycia. Kapelusze teraźniejsze nadzwyczaj są małe, bez karczków, które zastąpiono bufkami i puklami ze wstążki lub aksamitki wązkiéj z długo spadającemi końcami. Do przystrojenia ich używają dużo wyrobów z lawy jako to: agrafek, frendzelek łańcuszków, pereł śpilek i bombek w rozmaitym kształcie.

Korrespondencja z Paryża.

Paryż dnia 1 Stycznia 1865 r.

Od niejakiego czasu dziwaczna nowość zajmuje Paryżanów, zwłaszcza modne Paryżanki. Mężczyzni obrali sobie tę nowość za cel pocisków, szyderstw

i dowcipnych karykatur, a kobiéty niczem niezrażone, walczą śmiało przeciwko natarczywem napaściom.

Tem dziwactwem jest moda malowania piesków pokojowych na rozmaite kolory, modna dama uważając faworyta swego za cząstkę stroju, nadaje mu kolor odpowiedni sukni swéj lub okrywce. W wytwornych pojazdach przebiegających codziennie przestrzeń pól Elizejskich i lasku Bulońskiego, widać maleńkie King-Szarle i karłowate Buldożki, w kolorach fijołkowym, zielonym, różowym lub niebieskim. Łatwo sobie wyobrazić ile z tąd śmiechu na ulicy i po drukowanych przeglądach, jaka wyborna gratka dla uliczników i gazeciarzy! Przed trzydziestą laty, jak powiadają pisma, uczony jeden narobił wiele hałasu, przystosowawszy do żywych zwierząt, sposób kolorowania słojów drzewnych. W tym celu wpuszczał farbę w żyły zwierzęcia, i otrzymywał z tąd jaknajpomyślniejsze rezultata. Można było zatem mieć wieprza koloru błękitnego, cielę fijołkowe, zieloną owcę, albo różowego baranka.

Dziś innego w tym celu używają sposobu, farbują bowiem włos zwierza, zmieniając farbę według fantazji. Paryżanie pamiętają dotąd, jak kilkanaście lat temu jeden spanoszony nagle dorobkowicz nie mogąc się dosyć nacieszyć złotem postanowił otoczyć się nim w około. Manja ta tak daleko się rozciągała, że kazał złocić ulubionego pieska żony, równie jak melony i ananasy, które zastawiano u niego na stole.

Dziś modne panie rzuciły się z zapałem do malowania swoich piesków.

Okazało się to bardzo korzystnem dla zdrowia tych zwierząt gdyż farba niszczy w zarodzie owady, lęgnące się pomiędzy włosem. Pojawiły się ztąd jednak dziwne następstwa, które zasługują na uwagę; spostrzeżono bowiem, że natura piesków, ulega wpływowi farb jakiemi je malują. Stosownie do nadanego im koloru, stają się nieśmiałe albo zuchwałe, złośliwe lub łagodne, wesołe lub ponure, słowem nabierają zmyślności lub głupieją. Już ten fenomen nadzwyczajny, objawił się niegdyś na owym pozłoconym piesku miljonera, o którym mówiliśmy przed chwilą. W dniu kiedy piesek, świeżo został pozłocony, trudno było do niego przystąpić; szczekał na każdego, i pokazywał złośliwie zęby, nie bawił się z drugiemi psami ale chodził napuszony i dumny, odosobniając się pogardliwie, i dopiero gdy złoto poczynało się ścierać, powracał do zwyczajnego humoru.

Dziś zauważono że farba pąsowa, nadaje pieskom zuchwałą postawę. Kolor zielony i różowy, rozwesela je w dziwny sposób, niebieski źle oddziaływa na ich zdrowie, a więc czyni je złośliwemi, czokoladowy i brązowy, nadaje, im niezwyczajną powagę.

Fizjologiczne te spostrzeżenia, znaleźliśmy uczynione, przez bieglejszych od nas badaczów powtarzamy je więc za drugiemi, nie biorąc na siebie odpowiedzialności, gdyby się okazały mylnemi. Nie wiemy o ile kolor farby wpływać może na usposobienie pieska, nikt jednak nie zaprzeczy, że barwa sukni zmienia częstokroć humor istoty rozumnéj i myślącéj. Ztąd jest obowiązkiem kobiety, aby unikały bacznie w stroju swojem kolorów, któreby myślom ich nadały zwrot nieodpowiedni ich wewnętrznemu usposobieniu.

Opis deseni do haftu.

N. 1. Szlak do chustki od nosa dziergany.

N. 2. Mankiet płócienny do białego rękawka półbatystowego. Deseń można zrobić ażurowy albo wszyć wstawkę gipiurową.

N. 3. Połowa kołnierzyka.

N. 4. Deseń na wstawkę.

N. 5. Szlak do falbanki.

N. 6. Połowa kołnierzyka.

N. 7. Mankiet batystowy do haftu atłaskowego.

N. 8. Narożnik do kołnierzyka płóciennego. Na długość przypuszcza się stosownie do grubości szyi podług kołnierzyka oznaczonego N. 3. Deseń wyszywa się czarnym jedwabiem.

N. 9. Deseń odpowiedni na mankiet.

N. 10. Szlak do chustki od nosa. Zamiast ząbków można obszyć koronką.

N. 11. Mankiet płócienny do wyszycia czarnym jedwabiem.

N. 12. Narożnik do kołnierzyka.

N. 13. Połowa kołnierzyka tiulowego z aplikacją batystową. Jedna połowa liści i kwiatków haftowana atłaskiem, na wszywce tiulowéj albo koronkowéj. Deseń ten może bydź także zrobiony aplikacją.

N. 14. Połowa kołnierzyka.

N. 15. Połowa mankieta z dubeltowego płótna.

N. 16. Połowa kołnierzyka.

N. 17. Deseń na wstawkę.

N. 18. Szlak do batystowéj chustki od nosa.

N. 19. Deseń dziergany na poszewkę.

N. 20. Szlak do chustki od nosa haftowany na obrąbku gładkim.

N. 21, 22, 23. Motyle do narożników, krawatek, kołnierzyków i t. d. Na muszlinie lub batyście kółka robią się w skrzydłach ażurowe z pajączków; na jedwabnych krawatkach wypełniać je trzeba perełkami czarnemi.

N. 24. Bucik damski ze skóry kozłowéj z obłożeniem lakierowanem zapinany z przodu na elastyczne pętelki i guziki wypukłe. U góry bucik wycięty w zęby i garnirowany koronką wełnianą. Cena pary takich bucików złp. 26 gr. 20.

N. 25. Pantofel ze skóry lakierowanéj przybrany

grubym jedwabnym sznurem pąsowym i kwastami. W środku pantofel podbity suknem pąsowem.

N. 26. Pantofel czarny aksamitny z pąsowem obłożeniem z aksamitu lub sukienka.

N. 27. Pantofelek czarny jedwabny naszyty fijołkowemi i białemi kwadratami atłasowemi. Rozeta na wierzchu ze szneli czarnéj lub fijołkowéj wstążki, ze sprzączką z konchy perłowéj w pośrodku.

N. 28. But damski ze skóry koźłowéj z obłożeniem lakierowanem sznurowany na przodzie. Cena pary ednej wynosi złp. 46 gr. 20.

N. 29 i 30. Krawatka jedwabna z aplikacją aksamitną.

N. 31. Bluzka z białego muszlinu haftowanego do wyciętéj jasnéj sukni jedwabnéj. Przednia część bluzki, kołnierzyk, epolety i mankiety garnirowane walansienką i wstawką haftowaną. Pas i szarfa z materji, kokardy na ramionach i przy kołnierzyku ze wstążki. Do sukni czarnéj jedwabnéj ze stanikiem wyciętym bluzki takie używane czarne tiulowe.

N. 32. Rękawek tiulowy ozdobiony koronką i kokardkami ze wstążki.

N. 33. Berta z tiulu jedwabnego i blondyny, przedłużona z tyłu do tego stopnia, że tworzy karoczek po za stanikiem do paska.

N. 34. Kołnierzyk złożony z bufki tiulowéj na podwleczeniu ze wstążki różowéj, garnirowany koronką brukselską.

N. 36. Rękawek odpowiedni do kołnierzyka oznaczonego N. 34.

Opis formy salopy i sukienki dla dziecka od 3 do 5 lat.

N. 1. Połowa salopki watowanéj krajana jest z tyłu skośno i zeszyta przez środek.

N. 2. Połowa pelerynki kraje się także skośno i zeszywa przez środek.

N. 3. Połowa kołnierzyka również krajana skośno.

N. 4. Całość salopki.

Dla małych dzieci powszechnie przyjęto na salopy kaszmir i popelinę w kratkę lub w paski. Wzór nasz przedstawia salopkę z popeliny fijołkowéj w czarne paski na podszewce fularowéj watowanéj w gęste krateczki. Pelerynа i kołnierzyk podbite fularem bez waty i obszyte bombkami wełnianemi, których łokieć w magazynie Pana Thonesa kosztuje złp. 3 gr. 10. Obszycie to zastąpić także można pliską aksamitną lub torsadką szmuklerską. Jeżeli wyrób jest gładki szafirowy lub fijołkowy, które to kolory najwięcéj używane, w takim razie w narożnikach pelerynki, ślicznie wygląda aplikacja z czarnego aksamitu przyszyta brzegiem ściegiem łańcuszkowym.

N. 5. Przednia część stanika do sukienki z szafirowego tybetu na podszewce perkalowéj, zapięta z przodu na haftki lub guziki.

N. 6. Połowa pleców. Plecy krajać się powinny w całości, boczki osobno, dodając przy zeszyciu wypustkę ze sznurkiem.

N. 7. Rękaw zeszywany przez łokieć złożony z dwóch jednakowych części.

N. 8. Mankiet do wierzchniéj połowy rękawa. Litery *g* i *h* wskazują jak go przyszyć należy.

N. 4. Pelerynka krajana być powinna w całości na podszewce i raz na zawsze przyszyta do stanika.

N. 10. Połowa kołnierzyka.

N. 11. Całość sukienki z pelerynką. Deseń na sukience, mankietach, pelerynce, kieszeniach i kołnierzyka wyszyty sutaszem. Spódniczka długości ma 43 centymetrów, szerokości 196 centymetrów, ułożona w kontrafałdy i przyszyta do stanika. Pasek wyszyty sutaszem daje się osobno na wierzchu, wzdłuż spódniczki.

KORRESPONDENCJA.

Panu Leonowi Glas. otrzymaliśmy na prenumeratę złp. 66 gr. 20 brakuje jeszcze złp. 5 prosiémy wię o nadesłanie téj należności, a bezzwłocznie Tygodnik Ilustrowany wysłanym będzie.

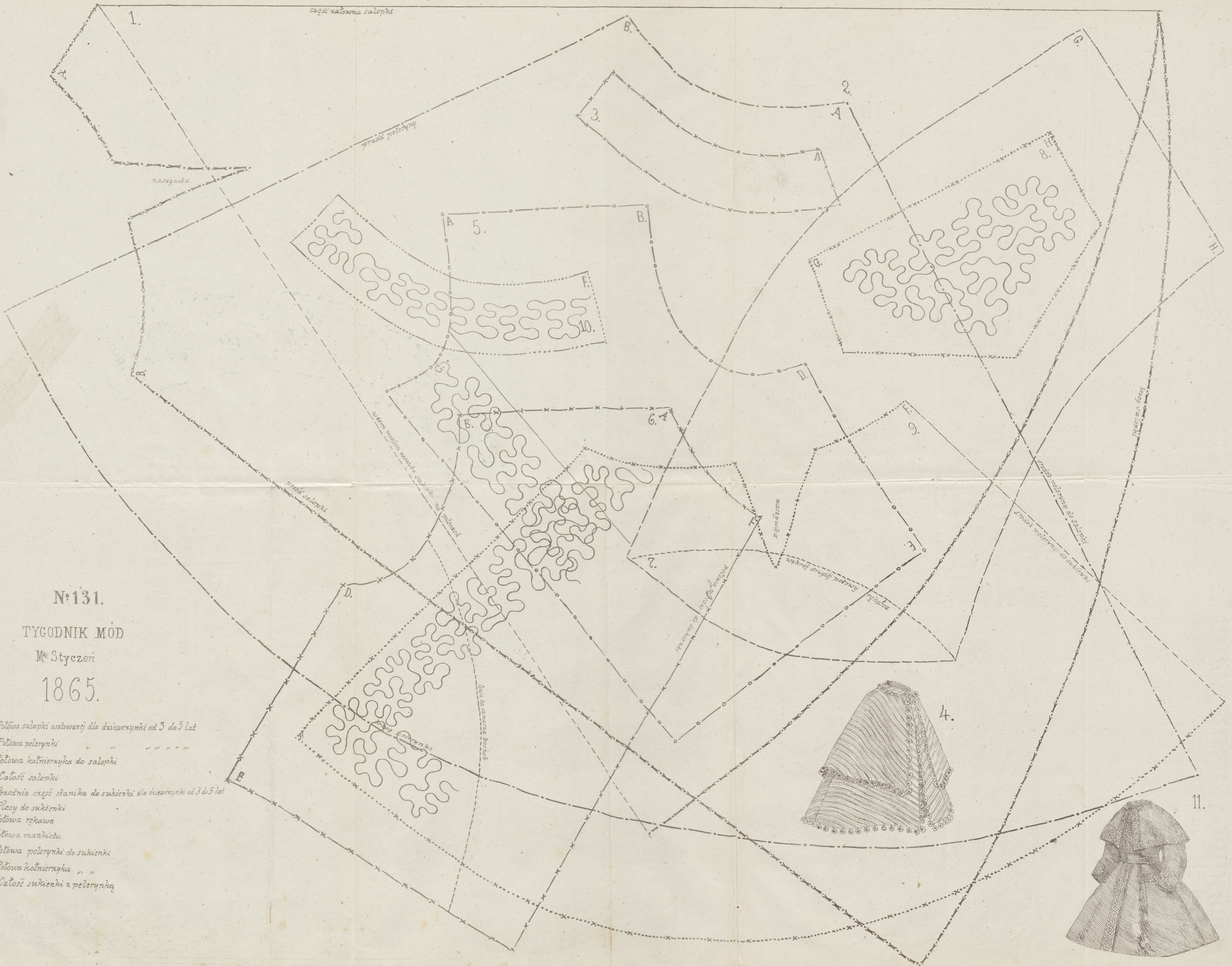
Listy i przesyłki pieniężne na sprawunki adresować prosimy: *Do J. K. Gregorowicza, ulica Żabia, Nr. 956 dom Krzemińskiego.*

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz z deseniami do haftu oraz formami.

OD REDAKCJI.

Żeby nowi Prenumeratorowie nie byli narażeni na czytanie dalszego ciągu dramatu Jan Baudry nie znając początku, cały akt pierwszy pomieszczony w Tygodniku przy końcu roku zeszłego, na nowo zostanie wydrukowany i do numeru następnego przyłączony. Po ukończeniu dramatu, zaraz rozpoczętą zostanie powieść tłumaczona z Angielskiego panny Bronte p. t. Joanna Eyre.

w Drukarni K. Kowalewskiego. — Za pozwoleniem Cenzury Rządowéj.



№ 131.

TYGODNIK MÓD

Mc Styczeń

1865.

1. Połowa salopki watowanej dla dziewczynki od 3 do 5 lat
2. Połowa pelerynki " " " " " " "
3. Połowa kołnierzyka do salopki
4. Całość salopki
5. Przednia część stanika do sukienki dla dziewczynki od 3 do 5 lat
6. Plecy do sukienki
7. Połowa rękawa
8. Połowa mankieta
9. Połowa pelerynki do sukienki
10. Połowa kołnierzyka " "
11. Całość sukienki z pelerynką





1. Szlak do chustki od nosa
2. Mankiet
3. Połowa kołnierzyka
4. Deseń na wstawkę
5. Szlak do falbanki
6. Połowa kołnierzyka
7. Mankiet
8. Narożnik do kołnierzyka
9. Deseń odpowiedni na mankiet
10. Szlak do chustki od nosa
11. Mankiet
12. Narożnik do kołnierzyka
13. Połowa kołnierzyka tiulowego z aplikacją batystową
14. Połowa kołnierzyka
15. Połowa mankieta
16. Połowa kołnierzyka
17. Deseń na wstawkę
18. Szlak na chustkę do nosa
19. Deseń na poszewkę
20 Szlak na chustkę do nosa
21 ⎧ Motyle do narożników krawatek, kołnierzyków i.t.d.
22. ⎨ " " " " " "
23. ⎩ " " " " " "
24. Bucik koztowy z obłożeniem lakierowanym
25. Pantofel ze skóry lakierowanej
26. Pantofel aksamitny z obłożeniem kolorowem
27. Pantofel jedwabny naszyty kwadratami odmiennego koloru
28 But damski ze skóry koztowej
29 ⎧ Krawatka
30. ⎩ " " "
31 Bluzka z pasem szerokim
32 Rękawek
33 Berta do sukni wyciętej
34 Wzór kołnierzyka z długo spadającemi końcami
35 Kołnierzyk
36 Rękawek